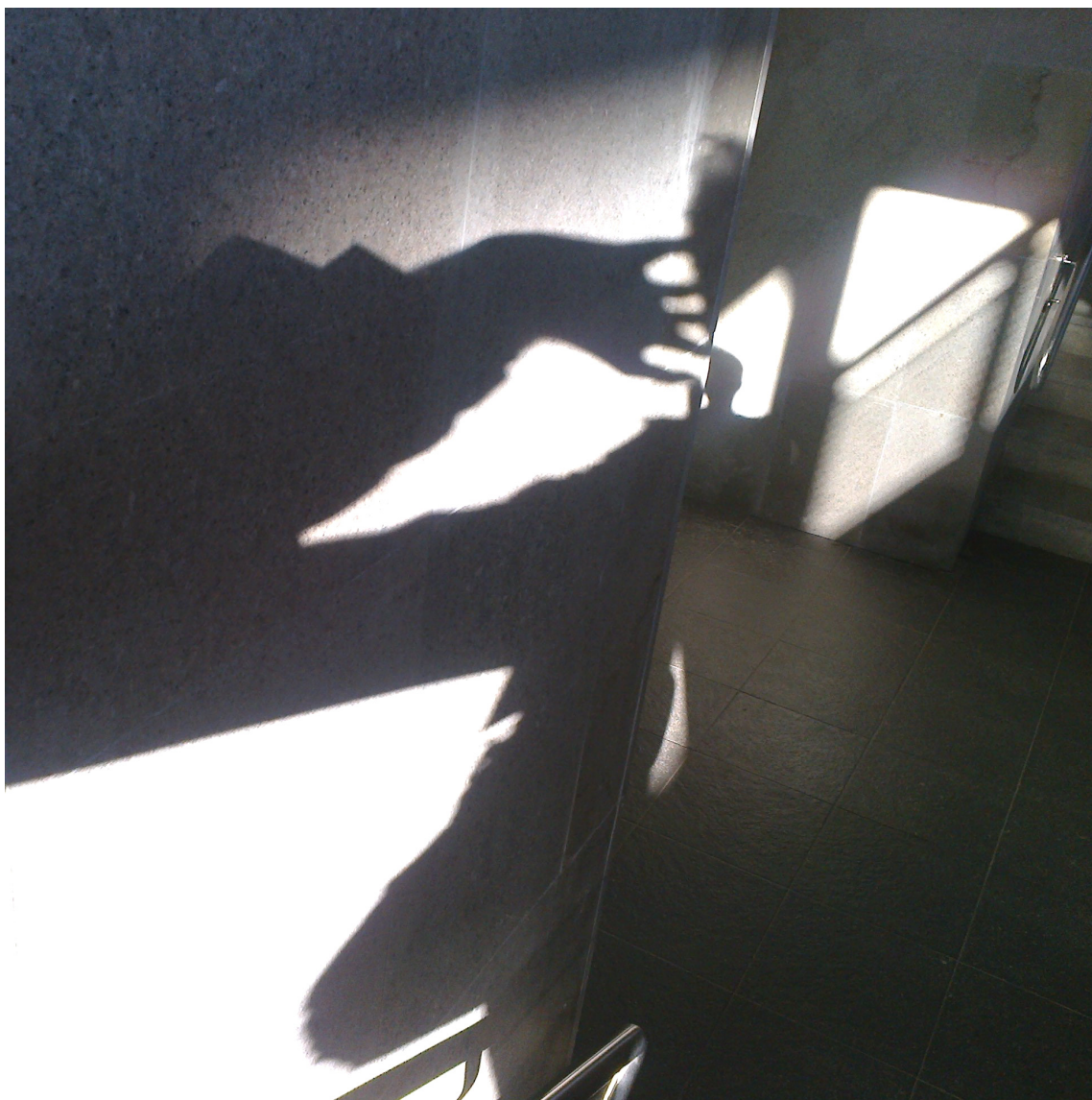


boczny tor

pismo nie (p)o kolei



244 ostatni

19.12.1997 — 23.09.2017

NIEWAŻNE DLACZEGO WAŻNE ŻE W OGÓLE ŻE MIMO WSZYSTKO JEDNAK BO
PRZECIEŻ WIĘC ORAZ A TAKŻE TO A TAMTO TU I ÓWDZIE TAK A NIE INACZEJ
TERAZ WŁAŚNIE A OWSZEM JAKKOLWIEK SAMO PRZEZ SIĘ NAGLE WNIWECZ
LECZ ZARAZEM DOPRAWDY JAKOŚ DO PRZODU ZARAZ JUŻ TYLKO BODAJŻE
BEZWIEDNIE BEZ ZŁUDZEŃ CO TCHU CO RUSZ TO TU TO TAM KROK W KROK
TUŻ OBOK ZA BLISKO ZA POŹNO ZA WCZEŚNIE ZANADTO AŻEBY COKOLWIEK
BEZ ZMIAN DO WOLI GDZIEKOLWIEK RAZ JESZCZE CZĘSTOKROĆ TYLE SAMO
JAK GDYBY NIGDY NIC BYLE JAK GDZIE KIEDY WSZEM I WOBEC NA RAZIE
TYMCZASEM PO TROCHU PONIŻEJ POD PRĄD PO OMACKU RAZ DWA TRZY NA
PRZEKÓR NA WSKROŚ NA WSPAK PO WTÓRE CO GORSZA NA SKUTEK CO BYŁO
TO BYŁO BĄDŹ CO BĄDŹ TYM LEPIEJ NAJMNIJ Z KOLEI MOŻE BY TAK KTO
ZACZ W TYŁ CHOĆBY WCALE A WCALE NIEOMAL DOPÓKI POMAŁU POSPOŁU
ZAWCZASU W ROZKROKU BEZWŁADNIE NA PAMIĘĆ PÓŁOBRÓT W GÓRĘ JAK
ULĄŁ WRAZ Z PRZESADNIE POTOCZNIE POKĄTNIE AŻ
PO WIERZCHU NA PRZEMIAN NA GŁOS NAD WYRAZ CYT
NA WYRYWKI ZAŚ SKADINĄD NA NAWZAJEM PO CICHU DO
SYTA DO JUTRA DONIKĄD NA NIBY OBY NATOMIAST
WPRZÓDY WPLAW WZWYŻ I WSZERZ PONAD MIARĘ
BY NA CZCZO NAPRZÓD UFF NA CZELE NA PRZEŁAJ NA
DZIEŃ DOBRY DOBRANOC RZADKO PO WSZE CZASY
ZE WSZECH STRON GDYBY ALBOWIEM NA DOMIAR W
DWÓJNASÓB NIE ŻAL JAK W OKAMGNIENIU CÓŻ TEŻ
NIESTETY Z ZASADY PIC DO SZCZĘTU RAZ PO RAZ PIERWSZE LEPSZE TRZY PO
TRZY ALBO-ALBO SPODE ŁBA TEN TA TO NO JAKO TAKO JACY TACY NI TO NI
OWO NIECH TRUDNO NUŻE NO WARTO TRZEBA RÓBŹE KTO WIE ILE KIEDY JAK
PO CO BEZ USTANKU ENTLICZEK-PĘTLICZEK HURA ECH EJŻE HA HEJ HOPLA
BUM BĘC BUCH BACH OLE OHO BÓJ SIĘ BOGA ANO PHI OT CO NO CO NO TO
CO TRALALA FIU-FIU NA POWRÓT TO SAMO NIEZADŁUGO WKRÓTCIE WPROST
ŚCICHAPĘK WIDZIMISIE PÓLSERIO PÓL SEN PÓL CZUWANIE ALE I PÓLSEN
PÓLCZUWANIE BEZ USTANKU BEZCZYNNIE POTEM OJ ŁAPU-CAPU ŁUBU-DU
SRUTUTU NATURALNIE NIEPOTWIERDZALNIE NIERAZ MIMOCHODEM ISTOTNIE
PADNIJ NA BACZNOŚĆ ZYGZAKIEM KTÓRZY ZAPRAWDĘ NIC TU PO TOBIE A W
ASPEKCIE CHYBA W CZYMŚ PRZECIWNIE ZA BEZCEN ZZA SPOZA ZA MAŹ Z
GRUBSZA PRZEZEŃ EWENTUALNIE BARDZIEJ HOKUS-POKUS NA CAŁOŚĆ NIŻ Z
REGUŁY ANI MRU-MRU NI GADU-GADU GWAŁTU RETY MIANOWICIE JAK TO SIĘ
MÓWI ŻE ŚCIŚLE BIORĄC JAK BY TU RZEC TAK TO UJMUJĄC TOŻ TAK ZWANE
WEDŁUG JAK WIESZ JAK WYŻEJ ODNOŚNIE CO WIDAĆ CO JEST CO BYŁO DO
UDOWODNIENIA NIC DODAC NIC UJĄC ACZKOLWIEK NIE DO KOŃCA ZRESZTA
CO TU DŁUŻEJ KRYĆ JEDNAKOWO W KAŻDYM RAZIE W SUMIE BEZ RÓŻNICY

OTO
POEMAT
NA
PRZYJŚCIE
I ODEJŚCIE



Dziękuję za Boczny Tor, potrzebowałam akurat jednego. Na deszcz i sobotę — link do dropboxa :> W katalogu filmy co najmniej dwa fajne [...]. Może nie oglądałeś jeszcze i też znajdziesz coś ładnego. Ja szalenie lubię The Boat that Rocked. I About time.

Lubię Billa Nighy, który w nich gra i lubię postać, jaka zawsze spod niego przebija. Bardzo blisko śmieszności. Niezgrabna. (Szczęśliwa?). To zawsze nie ta, która zostaje gwiazdą. Chodzi o ogólną aurę wokół tego człowieka. Ktokolwiek obsadza go w tych rolach, dobrze ją wyczuł.

Jest mi to jakoś bliskie. Nie chodzi o poczucie przegranej. Chodzi o naturalne uczucie niewygranej. O bycie nikim więcej. Ustabilizowanie pola możliwości.

Może jestem — nie wiem, czy to dobrze widzę, ale tak czuję: pogodzona z podobnymi rzeczami? Nie wiem.

Filmy w każdym razie dobrze regulują mi pokrętko z nastrojem.

To co? Miłej soboty?



Dziękuję za Boczny Tor, potrzebowałem akurat jednego. Sięgając po wszystko — jak mi się zdawało. Zawsze jest mało. Z tych słów najważniejsze to w środku.

Jak jest? Co jest? Dlaczego, po co? Pytania niepotrzebne. Potrzeba czy chęć odpowiedzi znosi na manowce: czy cudne? Nie wiem. Jest niech będzie po prostu. Cokolwiek to znaczy czy nie znaczy. Errare jest humanum. Nihil novi sub sole. Nie będę udawał, że znam łacinę. Języki obce są mi obce. Języka nie uważam za własny. Podtrzymuję wczesne wrażenie: słowa są odsłowne, życie i świat — tzw. wielkie sprawy — tylko do kadrowania: nieuchwytnie, nieostre, na tle. I tyle tego.

Od słowa do słowa chciałoby się budować zdania piękne, brzmiące, przynoszące coś więcej niż echo. I to poczucie (po czucie) nieskończoności (też: nieskończenia), ta pustka, nuda, ssanie braku... Na szczęście — wiadomo: w końcu i braku zabraknie. Nie ma się co obawiać, zabawiać, zbawiać, spędzać sen z powiek, wyprzedzać fakty fikcją.

Nadzwyczajne uczucie: skończyć przed czasem. Biorę to w ciemno, już! Ale wolę dni w pełnym słońcu. Nihil novi.



Wierszyk błahey na jednym oddechu

Świt nieopisany
świat nieopisany
nieopisane ściany
niewypełnione kontury
po raz który
bzdury bzdurki
z górki na pazurki
mamy czas
strzała z łuku
a czas z nas
do rozpuku.



BOCZNY TOR
pismo nie (p)o kolei — ostatni numer
montaż i foto: dast | 23.09.2017 | 23:45

